

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz

Adres: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary

Address: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

Price 1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwiem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi c chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.

Mądrość.

"Jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia; i będzie mu dana." — Jak. 1:5.

Prawdziwa mądrość jest u człowieka rzeczą bardzo wartościową i chwalebna. W Biblii czytamy, że jednemu z królów Izraelskich, Salomonowi, Bóg uczynił obietnicę, że obdarzy go wszystkim, czegokolwiek zażąda. Salomon rzekł: "Daj służbę twemu serce rozumne.....aby rozeznawał pomiędzy dobrem a złem". Powiedziane mamy dalej: "I podobało się to Panu, że żądał Salomon tej rzeczy". — 1 Król. 3:8,9.

Król Salomon był rzeczywiście człowiekiem mądrym, tak że sława o jego mądrości rozeszła się po całej ziemi i do dziś jest rozśławiana. Mądrość jego weszła w przysłowie u wielu narodów, a także w naszym narodzie polskim, przysłowie "mądry jak Salomon", jest ogólnie znane.

Tenże Salomon tak powiedział: "Błogosławiony człowiek, który znajduje mądrość i człowiek, który dostanie roztropności, bo lepiej nią kupczyć, niżeli kupczyć srebrem; owszem pożyteczniejszy nad złoto dochód jej" (Przyp. Sal. 3:13,14). Zauważ, mądrość prawdziwa — mądrość według Boga, jest przymiotem bodaj czy nie najważniejszym i u wierzących, powinna być najbardziej pożądana.

Należy jednak pamiętać, że mądrość według Boga nie idzie w parze z mądrością tego świata. Gdyby ludzkość znajdowała się w stanie doskonałym, w jakim stworzony był pierwszy człowiek, to kształtowałaby wszystkie swoje sprawy pod wpływem Ducha Bożego, "Ducha mądrości i rady" i byłaby prawdziwie mądrą. Lecz z powodu grzechu, ludzkość dostała się pod wpływ złego i jej władze umysłowe uległy

UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypominanie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Fragmieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmią żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: *A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.*

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wpiery czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

pewnemu zbroczeniu. Ludzie, pomimo swego upadłego stanu i pomimo widocznego braku roztropności tak w rządzeniu sobą jak i w ukształtowaniu warunków społecznych, chcą jednak uchodzić za mądrych. "Mieniąc się być mądrymi, zgłupieli". — Rzym. 1:22.

Nie chcemy być przez to zrozumiani, iż twierdzeniem naszym jest, że na świecie niema nie mądrego i godnego uznania. Owszem na świecie było wiele genialnych prawodawców, inżynierów, architektów, kompozytorów, literatów itp., lecz wyrozumieniem naszym jest, że ludzie tacy, tj. prawdziwi geniusze, są mężami opatrznociowymi. Ich t. zw. "nieśmiertelne dzieła", nie są wynikiem nabytej na ziemi umiejętności, ale raczej ich niezrównanych zdolności wrodzonych, których tylko Sam Bóg udziela. Geniusze tacy są zazwyczaj skromni i przechodzą przez świat nierozpoznani, umierając niekiedy w ostatecznej nędzy, opuszczeni od wszystkich. Dopiero po ich śmierci dzieła ich bywają stopniowo rozpoznawane i stają się natchnieniem lub wzorem dla drugich. Większość tego świata wszakże niema upodobania w takiej mądrości, lecz woli się zachwycać nad rzeczami pustymi, które pełnią się na publiczną widownie, pompą, błichtem i szumną, kłamliwą reklamą. W tem mieści się prawdziwość Słowa Bożego: "Mądrość tego świata jest głupstwem u Boga". — 1 Kor. 3:19.

Drocdzy bracia, może żaden z nas nie mógłby poszczycić się mądrością genialną, ale każdy z nas powinien się usilnie starać o tę mądrość zalecaną w Słowie Bożem: "Początek mądrości jest bojaźń Pańska; rozumu dobrego nabywają wszyscy, którzy rozkazanie Pańskie czynią". "Jeżeli kto jest mądry i umiętny między wami, niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości". — Psalm 111:10. Jakub 3:13.

„ STRAŻ „

VOL. XI.

LIPIEC (JULY), 1932

NO. 7

Nasienie Abrahamowe i Jego Dzieło.

Boskie przejrzenie przyszłych wydarzeń jest jedną z największych prawd, jaką Bóg chce wykazać. Bóg chce abyśmy wiedzieli że każdy zarys Jego planu był przejrzany i postanowiony jeszcze przed założeniem świata. Bóg życzy Sobie abyśmy zrozumieli, że On wszystkie rzeczy wykonuje według postanowienia woli Swojej, zgodnie z pewnymi ustalonymi prawami i zasadami, które są nieodmienne. Nauka ta jest jedną z najważniejszych w Boskiem objawieniu; następną jest nauka o błogosławieniu pewnej klasy będącej w zgodzie z Bogiem, przez danie jej naprzód takiej informacji względem Boskich zamysłów, któraby pobudziła ich do radowania się i współdziałania z temi zamysłami.

KSIEGI W RĘCE BOŻEJ

Piękny obraz tego Boskiego przejrzenia i postanowienia jest nam przedstawiony w piątym rozdziale Księgi Objawienia. Tam Bóg i Władca wszechświata przedstawiony jest jako siedzący na stolicy i trzymający w ręce księgi (pergaminy), napisane wewnątrz i zewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami. Te zapieczętowane księgi przedstawiają Boski plan, który Bóg postanowił w Samym Sobie przed założeniem świata, którego jednak nie objawił nikomu, żadnemu Aniołowi, ani nawet Synowi. (Mat. 24:36). Słowem, cokolwiek stało się na ziemi od samego jej stworzenia, jak na przykład dopuszczenie złego, upadek, Przymierze z Abrahamem, Przymierze zakonu z Izraelem, przyjście Jezusa, zesłanie Ducha świętego — wszystkie te rzeczy były przez Ojca Niebieskiego przewidziane i obmyślane. Ponadto, w księgach tych zarekordowane jest wszystko co dzieje się obecnie i co dzieć się będzie podczas Tysiąclecia aż do zakończenia tegoż — to jest aż do czasu gdy wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi i pod ziemią głosić będzie uwielbienie, cześć, chwałę i panowanie siedzącemu na stolicy i Barankowi na wieki wieków. — Obj. 5:13.

W obrazie tym Jan widział Anioła wołającego: „Kto jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich?” Jan pilnie uważał czy znajdzie się ktoś godny, lecz nie znalazł się ani jeden, co zasmuciło Jana do takiego stopnia że zapłakał. Zdawało się jemu że będzie to wielką szkodą, bo domyślił się że księgi te zawierają w sobie jakiś wielki zamysł Boży i pewno obawiał się że zamysł ten będzie musiał upaść, ponieważ nie znalazł się nikt godny aby go mógł rozwinąć i wykonać. Lzy Jana zostały wstrzymane przez

Anioła, który rzekł: „Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedm pieczęci ich.” Następnie Jan oświadcza: „I spojrzałem, a oto między stolicą . . . stał Baranek jako zabity.” Temu Barankowi podano księgi. Tedy Aniołowie Boży wielbili Baranka, mówiąc: „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc, bogactwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo.”

Obserwując ten obraz poznajemy także jego znaczenie. Dokąd nasz Pan nie był zabity, dokąd nie złożył Swego ludzkiego życia na okup, nie było w całym wszechświecie godnej istoty, któraby mogła przeprowadzić Boski zamysł. Przez Swoje okazanie się posłusznym woli Ojcowskiej aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, nasz Pan dowiódł Swej wierności w najwyższym stopniu. Przeto Ojciec wzbudził Go od umarłych i gdy Jezus wstąpił do wysokości, obwieszczenie było dane: Niech Go wielbią wszyscy Aniołowie. On jest tym Barankiem Bożym, który był zabity i którego śmierć odkupiła potępioną ludzkość, przez co zasłużył na zaufanie Swego Ojca, tak że mógł Mu powierzyć wszelkie szczegóły Swego programu. On jest godzien.” Od tego czasu każdy szczegół Boskiego planu miał się znaleźć pod osobistym nadzorem tego Baranka i On miał otworzyć pieczęci, poznać wszystkie zarysy chwalebego planu Bożego i je wykonać. Przeto też obiecał Swemu Kościołowi, że cokolwiek Ojciec objawi Jemu, On, przez Ducha świętego i Boską opatrność, objawi to także Swym wiernym, t.j. tym, którzy naśladowują Go w zupełnym poświęceniu. . .

EWANGIELJA PRZEDTEM GŁOSZONA

Św. Paweł mówi o Ewangelii przedtem głoszonej Abrahamowi, która brzmiała: „W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi.” Było to nie bardzo jasne określenie, mające jednak łączność z błogosławieństwem, podobnie jak żołądz ma łączność z dębem. Myśli odnośnie przyszłych błogosławieństw były podawane już przedtem, lecz były jeszcze mniej wyraźne od podanej Abrahamowi. Zaraz po upadku człowieka, Bóg oświadczył że nasienie niewiasty potrze głowę węża. Inaczej mówiąc, Bóg przepowiedział, że zło nie miało tryumfować na zawsze. Również przez proroka Enocha podana była myśl o pewnym nasieniu, w prorocztwie: „Oto Pan idzie z świętymi tysiącami Swoimi, aby uczynił sąd wszystkim i karał wszystkich niebożników.” (Juda 14, 15). Abrahamowi po-

selstwo to dane było w formie na tyle wyraźniejszej, że mogło być nazwane częścią Ewangelji — częścią tej wesolej nowiny, która teraz o wiele więcej zrozumiała jest tym, co są w Chrystusie Jezusie.

Abraham niezawodnie przypuszczał że Izaak, syn obietnicy, był tem "nasieniem", przez które spłynie to błogosławieństwo. Gdy jednak Izaak zestarzał się a nic zadziwiającego nie zostało przez niego dokonane, Bóg powtórzył jemu, a następnie synowi jego Jakóbowi, tę samą obietnicę, daną poprzednio Abrahamowi, zapewniając ich że "nasienie" to należało jeszcze do przyszłości, dając im do zrozumienia, że to nie będzie jednostka ale naród — naród rozmnożony z nasienia Abrahamowego, czyli dzieci Abrahama. Ten zarys Boskiego zarządzenia został okazany krótko przed śmiercią Jakóba, gdy błogosławieństwo jego przeszło nie tylko na jednego syna ale na wszystkich dwunastu zbiorowo. Tam on ogłosił ich jako naród z dwunastu pokoleń i dał do zrozumienia że na nich, jako całość, przechodzi ta wielka obietnica dana Abrahamowi; mianowicie, że oni jako nasienie Abrahamowe, stają się dziedzicami obietnicy: "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi."

Obietnica ta była tą siłą, która spajała naród Żydowski przez wszystkie stulecia aż do Chrystusa — a nawet dotychczas spaja ich, czyli trzyma ich razem, jako szczególny naród odrębny i odosobniony od wszystkich innych narodów świata. Św. Paweł i inni Apostołowie często o tem wspominali. Św. Paweł powiedział: "Dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc Bogu mając nadzieję dostąpić" — wypełnienia się obietnicy danej Abrahamowi, t. j. błogosławienia wszystkich narodów ziemi przez nich. — Dz. Ap. 26:7.

PRZYMIERZE ZAKONU BYŁO DODANE.

Św. Paweł wykazał także iż Przymierze zakonu, na ile to się tyczyło narodu Żydowskiego, zostało dodane do Przymierza Abrahamowego i miało trwać aż do przyjścia obiecane nasienia. Apostół oświadcza z naciskiem że Przymierze zakonu nie zniósło ani nie unieważniło pierwotnego przymierza, które było z ła-ski a nie przez zakon. (Gal. 3:17). On także starał się wykazać szczegółowo, że Przymierze zakonu "nie przywiódło niczego do doskonałości", czyli nie dokonało istotnej reformy ani restytucji. Ono jednakże, przez różne figury i alegorje, uczyło pewnych wielkich zasad prawdy i sprawiedliwości — dostarczało lekcji korzystnych tak dla narodu Żydowskiego, czyli cielesnego Izraela, jak i dla Kościoła Ewangelicznego, go, który stanowi Izraela duchowego.

W okresie pomiędzy śmiercią Jakóba a przyjściem Chrystusa, chociaż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości, jednak niektórzy z narodu Żydowskiego, mając wiarę ponad Przymierze zakonu, dostępowali pewnej miary błogosławieństwa na zasadzie podstawowego Przymierza Abrahamowego. Apostół Paweł wylicza takich w jedenastym rozdziale do Żydów. Ci otrzymali świadectwo że pomarli wiernymi i tym

sposobem byli przyjemnymi Bogu, pomimo że nie byli (jako niedoskonali) dosyć posłuszni zakonowi aby przez zachowanie tegoż mogli otrzymać błogosławieństwo obiecanie Przymierzem zakonu. Ci wierni ojcowie otrzymają przez Chrystusa to co Przymierze zakonu dać im nie mogło, ponieważ jako niedoskonali, z powodu odziedziczonych słabości, nie byli w stanie wypełnić warunków tegoż Przymierza.

OBIECANE NASIENIE

Miejmy zawsze na pamięci, że Przymierze zakonu było dodane do Przymierza Abrahamowego z powodu przestępstwa — aby pokazać Izraelitom i wszystkim innym, że niedoskonały człowiek nie może zachować prawa Bożego, a także aby w słusznym czasie wykazać że Pan nasz Jezus Chrystus, który urodził się pod Przymierzem zakonu wiernie zachował warunki i zastrzeżenia tegoż. Dla tego też o Jezusie jest powiedziane: "Pan (Jehowa) Go Sobie upodobał, dla sprawiedliwości Swojej; uwielbił Go zakonem i sławnym Go uczynił" (Izaj. 42:21). Znaczeniem tego tekstu jest także to, że Chrystus przez wypełnienie zakonu uwielbił tenże zakon i sławnym go uczynił. Poprzednio mógłby ktoś twierdzić że Boski zakon był za surowy i że nikt nie jest w stanie go wypełnić; że niemożliwością jest dla człowieka miłować Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak samego siebie. Gdy jednak Jezus to uczynił, a nawet więcej niż to, bo poświęcił Samego Siebie, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, dowiódł tem samem, że jest możliwym zachować zakon. Tym sposobem zostało wykazane, że wadliwość była nie po stronie zakonu ale po stronie ludzkości, która z powodu grzechu odpadła od tej pierwotnej doskonałości, w jakiej Bóg stworzył pierwszego człowieka.

Czytamy że Chrystus urodził się pod zakonem, czyli pod Przymierzem zakonu, "aby mógł odkupić tych co byli pod zakonem." Na ile to się tyczyło innych ludzi, Jezus mógłby być wyjść z jakiegobądź narodu, aby odkupić Adama i resztę ludzkości, lecz aby specjalne błogosławieństwo Boskiego Przymierza z Abrahamem mogło być legalnie zachowane dla Izraela, potrzeba było aby Chrystus wyszedł z tego narodu, aby "urodził się pod zakonem, by mógł odkupić tych, którzy byli pod zakonem." Naród Izraelski był oddzielony od wszystkich narodów świata, przeważnie w tym celu aby w narodzie tym były pokazane obrazy i figury, o jakich była mowa już powyżej, więc Bóg dopilnował aby to użycie ich za ilustrację nie było dla nich szkodą. Sposobności ofiarowane im Przymierzem zakonu, figuralne ofiary i t. p., wyniosły naród Izraelski ponad inne narody i dały im jakoby drugą próbę wiecznego żywota. Na równi z resztą ludzkości zrodzonej z Adama, oni mieli już jedną próbę i jedno potępienie przez Adama; a później pod zarządzeniem Przymierza zakonu i tegoż pośrednika, Mojżesza, druga próba ku żywotowi wiecznemu była im dana; lecz i ta zawiodła, ponieważ żaden z nich nie mógł zachować czyli wypełnić warunków tegoż Przymierza. Tym

spółobem naród Żydowski znalazł się pod podwójnym potępieniem, czyli w położeniu tragiczniejszym aniżeli jakikolwiek inny naród na świecie. Ocalenie dla nich, na ile to się tyczyło Przymierza zakonu, którem oni byli związani, przyszło w tem że Chrystus stawszy się Żydem i wypełniwszy warunki Przymierza zakonu, zdobył wszelkie prawa temże Przymierzem zapewnione.

Te zdobyte prawa były ziemskimi prawami; to jest, doskonałość ludzka, raj ziemski, Edén, społeczeństwo z Bogiem i panowanie nad ziemią; jak określił to prorok: "Dajesz mu opanować sprawy rąk Twoich . . . bydło, ptactwo, ryby i t. d." (Ps. 8:5 - 9). Gdyby był Chrystus te prawa zatrzymał, które słusznie były Jego z racji Jego posłuszeństwa zakonowi, z pewnością że On mógłby Żydom zapewnić wielkie błogosławieństwo, nauczając ich zasad zdrowia i moralności; a stopniowo błogosławieństwa te i instrukcje mogłyby przejść i na inne narody. Jednakowoż z powodu że ludzkość znajdowała się pod Boskim wyrokiem śmierci, niemożliwym byłoby dla Jezusa doprowadzić ludzi do zupełnej doskonałości fizycznej i umysłowej. Takie błogosławieństwo nasienia Abrahamowego byłoby bardzo ograniczone i przystępne tylko tym, którzy by mieli wiarę i posłuszeństwo podobne do Abrahamowego.

MESJASZ, ODKUPICIEL

Jezus Chrystus zamiast zatrzymać dla Siebie ziemskie prawa jakie uzyskał na podstawie Swego szczególniejszego urodzenia i posłuszeństwa zakonowi, On, zgodnie z planem Swego Ojca, poświęcił, czyli ofiarował te ziemskie prawa w czasie gdy doszedł do dojrzałości męskiej — do 30-go roku życia. Jezus dobrowolnie oddał czyli zrzekł się wszelkich ziemskich praw, korzyści i przywilejów. Jego poświęcenie było zupełne a symbolem tego był chrzest przez zanurzenie w wodzie Jordanu. Ojciec ofiarę tę przyjął i natychmiast udzielił Mu Ducha Św., który był spłodzeniem do nowej natury. Przez trzy i pół roku Swej ziemskiej misji, Jezus wytrwale poświęcał Swe ziemskie życie i wszelkie ziemskie korzyści aż dokonał ofiary tej na Kalwarji, gdy zawołał: "Wykonało się". Trzeciego dnia potem Ojciec wzbudził Go od umarłych do nowości żywota — ponownie do stanu duchowego. Było to nagrodą za Jego posłuszeństwo woli Ojcowskiej, w poświęcaniu Swoich ziemskich praw i przywilejów jako doskonałego człowieka.

Tak więc, przy Swojem zmartwychwstaniu, ten uwielbiony Mesjasz stał się istotą duchową, "uczestnikiem Boskiej natury", a jednocześnie miał do Swej dyspozycji ziemskie prawa i przywileje, które ofiarował czyli złożył, umierając dobrowolnie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. On miał to teraz jako posiadłość, jako wartość, którą mógł przekazać albo udzielić drugim.

Mysł tę starajmy się utrzymać w pamięci: Przymierze zakonu obiecało ziemskie błogosławieństwa i panowanie, czyli to wszystko co Adam miał, lecz utra-

cił. Ktokolwiekby zachował zakon, otrzymałby to wszystko. Chrystus Jezus, zachowawszy zakon, miał do tego wszystkiego prawo, lecz On to złożył czyli poświęcił. Teraz zaś, będąc wywyższonym, Jezus ma te ziemskie błogosławieństwa i prawa do przekazania — Żydom, lub całej ludzkości albo też pewnej wybranej liczbie ludzi, zależnie jak się Jemu upodoba i co będzie w zgodzie z zamysłem Ojca, nakreślonym w księgach zapieczętowanych siedmioma pieczęciami.

Gdy Izraelici spostrzegli, że Mojżesz nie mógł im dać wiecznego żywota i że nawet pod panowaniem Dawida i Salomona nie dosięgnęli szczytu potęgi i wpływu na świecie, by mogli błogosławić ludzkość, to słusznie się mogli czuć zniechęconymi. To też Bóg przez proroków dalej objaśnił, że oni Boskiego zamysłu błogosławienia świata nie uskuteczniliby nigdy, gdyby Bóg nie posłał im Mesjasza, Pomazańca, Króla i Kapłana według obrządku Melchizedekowego. Ten Mesjasz, jako Wielki Kapłan i Król, ma być zdolnym dokonać dla nich, pod Nowem Przymierzem to, czego Mojżesz i Aaron nie byli zdolni dokonać pod starem Przymierzem Zakonu.

W łączności z obiecany Mesjaszem Bóg zapowiedział Swemu sprzymierzonemu ludowi, że stare Przymierze zakonu, dane przez Mojżesza, zastąpi nowem i lepszem Przymierzem, którego pośrednikiem będzie Mesjasz, pozafigura Mojżesza. Obietnicę tę Bóg wypowiedział przez proroka następująco: "Oto dni idą, mówi Pan, w których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim Przymierze Nowe. Nie takie Przymierze (zakonu) jakim uczyniłem z ojcami ich w on dzień, któregom ich ujął za rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni Przymierze Moje wzruszyli, chociażem Ja był małżonkiem ich, mówi Pan, ale to jest Przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach: Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: "Poznajcie Pana, bo Mię oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej". — Jer. 31: 31-34.

Izrael oczekiwał tego chwalebego Mesjasza, większego od Mojżesza, który miał im ustanowić i wprowadzić ich pod to Nowe i lepsze Przymierze, pod przyjaźniejszymi warunkami, przez które oni mogliby lepiej wykonać Boskie zamysły w ich własnych sercach i lepiej się przygotować i uzdolnić do zanieśienia tych błogosławieństw do wszystkich narodów ziemi, czego spodziewali się od samego początku.

UKRYTA TAJEMNICA

Możemy widzieć przyczynę, dla czego tożsamość Jezusa, jak onego obiecanego Mesjasza, Bóg trzymał w tajemnicy przed ogółem Żydowskim, ponieważ, jak to

Apostoł Piotr powiedział, że "gdyby byli wiedzieli, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali". Oni uczynili to w nieświadomości (Dz. Ap. 3:17). Widzimy, iż potrzeba było, aby Chrystus umarł; by złożył Swoje ziemskie życie i prawa, za co otrzymał od Ojca wyższe życie i rangę duchową, aby tym sposobem mógł mieć te ziemskie błogosławieństwa do rozdania, do przekazania Izraelowi i światu. Żadnym innym sposobem trwałe i wieczne błogosławieństwa nie mogły być zapewnione. To też nasz Pan tłumaczył swym uczniom po Swojem zmartwychwstaniu, że Chrystus musiał cierpieć, a potem wnieść do chwały. — Łukas 24:26.

Teraz powstaje pytanie: Co zmartwychwstały i uwielbiony Jezus uczyni z tymi ziemskimi prawami, które przy Swojej śmierci zebpieczył sobie przez ofiarowanie tychże? Najwłaściwsza i najprostsza myśl byłaby, że, poświęciwszy te ziemskie prawa, Jezus udzieli je cielesnemu Izraelowi; że od razu zostanie Królem i Kapłanem tegoż narodu i, zgodnie z ich nadzieją, którą się pocieszali przez przeszło szesnaście stuleci, On wywyższy Izraela jako naród; że otworzy ich oczy, jak to prorok przepowiedział: "Wyleję na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich Ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na Mię, którego przebodli i płakać będą". — Zach. 12:10.

Jezus jednak nic podobnego nie uczynił, lecz, przeciwnie, odrzucił naród Izraelski, mówiąc: "Oto wam dom wasz pusty zostanie" (Mat. 23:38). Nie ustanowił też dla nich Nowego Przymierza, ani nie dał żadnego błogosławieństwa. Żydzi byli najbardziej wzgardzonym i poniżonym narodem przez ostatnie dziewiętnaście stuleci, tj. od czasu, gdy ukrzyżowali Jezusa. Nie dziw, że Apostół zapytuje: Izali Bóg odrzucił lud Swoj, który przejrzał? — naród, któremu dał obietnice i przymierze — naród, który Bóg w różny sposób zachęcał do wierzenia, że był Jego wybranym narodem i że będzie użytym przez Niego do zanieśienia Jego błogosławieństw i instrukcji wszystkim narodom ziemi? Czy Bóg zaniedbał Swych obietnic?

Zobaczmy dalej, że Bóg w żadnym stopniu nie zaniedbał Swego pierwotnego zamiaru odnośnie narodu Izraelskiego — "nasienia Abrahamowego" według ciała i według Przymierza Zakonu. Tu zachodzi ona "tajemnica", jak to św. Paweł określił, tajemnica, która była zakryta od przeszłych wieków i rodzajów, a teraz została objawiona świętym Jego, czyli tym, którzy są nauczeni od Boga. Rzecz ta wciąż jeszcze jest tajemnicą dla cielesnego Izraela, jak i dla ogólnej ludzkości; albowiem świat nie zna nas jako i Mistrza nie znał (1 Jan 3:1). Świat nie wie, że Bóg wybiera "małuczkie stadko", które ma być z Chrystusem, jako członkowie Jego mistycznego ciała — członkowie duchowego nasienia Abrahamowego.

TAJEMNICA ZOSTANIE DOKONANĄ

W Swem ostatniem symbolicznem poselstwie do Kościoła, Lew z pokolenia Judy, który otrzymał księgi

zawierające Boski program, informuje świętych, "którym dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego", że tajemnica będzie dokonana, lecz nie prędzej aż w czasie trąbienia siódmej trąby, to jest, przy zakończeniu się wieku Ewangelji i podczas Tysiąclecia. Ktokolwiek się interesuje, może z korzyścią dla siebie badać Słowo Boże odnośnie tej tajemniczej klasy, jej powołania, wybrania, próby, uzupełnienia i uwielbienia; lecz tylko ci, co zostali spłodzeni z Ducha świętego są w stanie zrozumieć, czyli w zupełności ocenić te "głębokości Boże", które "nam (Kościołowi) Bóg objawił przez Ducha Swojego; albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych". — 1 Kor. 2:10.

Ta tajemnicza klasa składa się z takich, którzy mają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe — począwszy od naszego Pana aż do końca obecnego wieku Ewangelji. Tej to klasie były i są w obecnym wieku przypisywane Chrystusowe błogosławieństwa, przebaczenia, pojednania i ziemskie łaski stracone w Adamie, a odkupione przez Chrystusa.

Zauważmy, że Chrystus ma coś do rozdania; mianowicie ziemskie prawa i przywileje, które należały się Jemu na podstawie Jego zachowania Przymierza zakonu. Przez zachowanie zakonu Jezus nie zdobył praw i przywilejów duchowych, ale ziemskie! Duchowe i wyższe przywileje i cześć, On otrzymał, jako nagrodę za poświęcenie Samego Siebie. Przeto to, co zmartwychwstały Chrystus miał do dania nam, nie było duchowem życiem, czią i panowaniem, lecz ziemskiem. Przychodzi do nas drogą przekazu. Ziemskie życie i prawa, które Jezus ofiarował, są zlecone, czyli przekazane tym, co posiadają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe. Tu jednak wchodzi jeszcze jeden szczegół tej tajemnicy. Sama tylko wiara podobna do Abrahamowej i wierność ku sprawiedliwości nie wystarczy; potrzeba jeszcze czegoś więcej. Ci, co obecnie chcą być uczestnikami tego daru Chrystusowego, muszą, w dodatku do ich wiary i posłuszeństwa, wziąć swój krzyż i naśladować Chrystusa, jako Wodza ich zbawienia; muszą postępować za Nim wąską drogą samo - ofiary aż do śmierci. Kto zaś tego czynić nie chce i w to przymierze ofiary nie wchodzi, ten uczniem Chrystusowym w obecnym czasie nie jest, bez względu na to, jakie błogosławieństwa mogą być jego udziałem w przyszłości. Chrystus wybiera w obecnym wieku Ewangelji szczególniejszą klasę "wybraną, kosztowną". Klasę tę nazywa Swoją oblubienicą, członkami Swego ciała, królewskiem kapłaństwem, Swoimi klejnotami. Te różne nazwy wykazują, jak wysoce ta klasa powołanych jest ceniona.

PRZEZ DUCHOWE NA CIELESNE.

Miejmy na pamięci słowa Apostoła, że Bóg nie odrzucił cielesnego Izraela, którego przejrzał i któremu należą się obietnice, danie zakonu itd., Bóg tylko odsunął ich na stronę na pewien czas, tj. w wieku Ewangelji, aby w międzyczasie mógł się rozwinąć du-

chowy Izrael, królewskie kapłaństwo, naród święty, ludy nabyte, który ma być oblubienicą Chrystusową, inaczej zwany także Jego członkami. "Tajemnica" ta nie wyrządza krzywdy Żydom, lecz w istocie jest tylko dalszym rozwijaniem się Boskiego programu, w zupełnej zgodzie z pierwotnym przymierzem uczynionem z Abrahamem. Nasienie Abrahamowe miało się składać z dwóch części: (1) Jako gwiazdy niebieskie i (2) Jako piasek na brzegu morskim. Tajemnicza klasa, rozwijająca się podczas wieku Ewangelji, jest duchowem nasieniem, symbolicznie przedstawionem, jako gwiazdy niebieskie, natomiast cielesne nasienie Abrahamowe dopiero z czasem stanie się jako piasek na brzegu morskim. Apostoł Paweł odnosi się do obu nasień (Rzym. 4:16) — "Nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich". Stare Przymierze zakonu nie przywiodło nasienia Abrahamowego, lecz Nowe Przymierze przywiedzie wiele dzieci — jako piasek na brzegu morskim. Jedynymi dziećmi Abrahamo-

wemi dotąd rozwiniętymi są ci, co stali się jego nasieniem według wiary.

Jak żeśmy to już widzieli, wszystkie błogosławieństwa Chrystusowe wpływają na tę klasę wiary, na klasę "tajemnicy" i dzieje się to według zarządzenia, którego świat nie rozumie; a także z pewnymi przywiązanymi do tego warunkami, które zobowiązują tych, co błogosławieństwa te przyjmują, by stali się umarłymi dla ziemskich celów, nadziei i ambicji, a stawszy się tym sposobem członkami ciała Chrystusowego, oni mają teraz udział w Jego ofierze ziemskich rzeczy, a w przyszłości będą mieć udział z Nim w niebieskiej części Przymierza Abrahamowego. "Albowiem jeźliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeźli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy". "Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej, jakom Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem Moim na stolicy Jego". — 2 Tym. 2:11,12; Obj. 3:21.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

W. T. 1909-243.

Przed Świt Przyszłej Chwały

**KRÓLESTWO CHRYSZTUSOWE JUŻ WE
DRZWIACH—PANOWANIE ZŁEGO
SIĘ KOŃCZY.**

Rozmnoży się umiejętność". — Daniel 12:4.

Czas, w którym obecnie żyjemy jest najbardziej znamienym w historii świata. Na wszystkie strony widzimy różne wynalazki zamierzone dla dobra ludzkości. Jest widoczne, że czas jest blisko, gdy wszyscy ludzie będą mogli otrzymać ulgę w ich ciężkiej pracy i nastąpią wody o jakich rodzaj ludzki przedtem nie miał ani pojęcia. Rzeczy te następowały stopniowo, tak, że mało kto mógł zauważyć ten postęp i rozwój.

Dwa tysiące pięćset lat temu było przepowiedziane w Piśmie Świętem, że te rzeczy miały się stać (Daniel 12:4) "Czasu Ostatecznego". Jako badacze Pisma Świętego dowiadujemy się, że "Czas ostateczny" — (Czas naznaczony) odnosi się do czasu, który się rozpoczął w roku 1799. Już minęło sto lat, odkąd znajdujemy się w tych czasach ostatecznych. W tym czasie wiele cudownych rzeczy ludzie wynalęzli. Niegdyś mniemano, że "Koniec Czasów" miał znaczyć: koniec świata, o którym wszystkie wierzenia chrześcijańskie uczą. Lecz nie jest to nauka Pisma Świętego, gdy naleyście jest zrozumiane.

Koniec Czasu jest końcem długiego panowania Grzechu i Śmierci. Wstępujemy teraz do Nowej Ery, w której wszystko zło, jakie dręczyło ludzkość przez sześć tysięcy lat skończy się. Wkrótce wielki Dzień odpocznienia, złoty wiek, o którym dawno temu prorocy głosili rozpocznie się. Można powiedzieć, że do pewnego stopnia i pod wieloma względami już się rozpoczął.

Dobrodziejstwa te zamierzone są dla całej ludzko-

ści, a jednak w sposób naturalny dostają się jednostkom z powodu samolubstwa. To, mniej lub więcej powoduje z jednej strony pychę, a z drugiej zazdrość i popycha w straszny zamęt. Widzimy, że państwa prowadzą zaciętą walkę o przewagę handlową, każda strona stara się pochłonąć jak największą część dobrodziejstw, które Bóg w ostatnich czasach zsyła na świat. Jedno drugiemu zazdrości tam, gdzie widzą sposobność zubożenia się i osiągnięcia władzy.

Jak wielką i wzniosłą jest różnica poglądu, którego przedstawia Pismo Święte, to jest, że Bóg przygotowuje wielkie błogosławieństwa, które staną się udziałem wszystkich rodzajów ziemi — każdej jednostki. Czas po temu już dojrzał. Jak wielce znajomość tego rozwesela serca nasze, których oczy wyrozumienia zostały namazane, abyśmy mogli widzieć Boskie wielkie błogosławieństwa i mieć przywilej służenia Bogu, by mówić o wielkiem Jego miłosierdziu i łasce zamierzonej dla rodzaju ludzkiego. Bóg dozwolił nam, jako członkom Ciała Chrystusowego, współdziałać z Nim w obwieszczaniu Jego Prawdy. Gdy będziemy uwielbieni z naszym Zbawicielem, otrzymamy udział w wielkiem dziele błogosławienia świata. To daje natchnienie i sprawia pokój sercu, podnosi ducha ponad wszelkie walki i zabiegi świata.

**TERAŻNIEJSZE DOBRA POCHODZĄ
OD BOGA**

Gdy zastanawiamy się nad dobrodziejstwami otaczającymi nas i widząc, czego niedoskonały nawet człowiek mógł dokonać w obecnych warunkach, nie spuszczaemy z uwagi, że te wszystkie odkrycia, wynalazki i ulepszenia nie są wytworem ludzkich zdolności. Zauważmy także, iż w dalekiej przestrzeni żyli ludzie światli i zdolni jak i dziś i że my nie jesteśmy naj-
mądrzejszymi jacy kiedy żyli i że te rzeczy nie pocho-

dzą z naszej wyższości umysłowej, lecz jedynie dlatego że czasznaczony od Boga nadszedł. On to sprawia, że światło Nowej Dyspensacji przyświeca. A że to wszystko sprawia Bóg, badacze Pisma świętego mocno w to wierzą.

Po za tem stoi jeszcze inna myśl. Gdy zastanawiam się co ludzie mogli zdziałać będąc niedoskonałymi, to co będzie mógł człowiek uczynić gdy zostanie przyprowadzony do doskonałości, przywrócony do obrazu swojego Stwórcy i pod rządem Królestwa Chrystusowego? Wtedy umysł nasz zwraca się w stronę Wielkiego Stwórcy i mówimy sobie: Jeżeli słabe ludzkie stworzenia zdolne są wytworzyć tak wielkie i cudowne rzeczy i to w ich niedoskonałym stanie, to czego można się spodziewać po wielkiej sile Wszchemocnego Boga — który jest doskonałym w Mądrości, Sprawiedliwości, doskonałym w Mocy i Miłości? Jesteśmy bardzo wdzięczni Bogu, że udzielił nam wyrozumienia o Sobie, że dał nam poznać, iż On nie tylko jest wielkim i możliwym ale nieskończenie mądrym i miłosiernym.

BOSKA CUDOWNA MĄDROŚĆ I MOC

Zastanawiając się co uczynił człowiek a co uczynił Bóg, i co zamierza więcej uczynić nasuwają nam się na myśl słowa Psalmisty: "Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje." (Psalm 19:1).— Wszystko, cokolwiek rodzaj ludzki zdziałał lub będzie mógł uczynić, będzie jedynie naśladowaniem nieskończenie większej umiejętności, objawionej w dziele Wielkiego naszego Stwórcy. Gdy rozważamy gwiazdy stale obracające się w swych orbitach to podziwiamy nietylko wielką Moc, która może poruszać te cudowne systemy świata, lecz i tę wielką Mądrość i zdolność objawioną w zachowaniu doskonałego ich porządku.

Lecz gdy zastanawiamy się co Bóg zdziałał odnośnie rodzaju ludzkiego, to tem bardziej jeszcze podziwiamy. Pomyślmy o budowie człowieka. Cudowna ta maszyna ma władzę, iż sama może się zasilać, smarować, kierować sobą, żądać i myśleć za siebie. Jeżeli by ludzie mogli zbudować podobną maszynę to mieliby się czem chlubić, lecz jedynie co mogą uczynić to naśladować dzieła Jego i współdziałać z Jego prawami. Gdy widzimy, że wszystkie maszyny i wynalazki naszych czasów są słabem naśladowaniem tego, co Bóg uczynił, że człowiek jedynie zastosowywa zasady, które Bóg używał w przeszłości, tak dalece, że może je pojąć to nas bardziej jeszcze upewnia, że człowiek był stworzony jako ziemski obraz Niebieskiego Stwórcy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ NAJGLÓW- NIEJSZE PRZYMIOTY

Chociaż niektórzy ludzie mogą być wynalazcami i posiadać zdolności tego, lub innego rodzaju, to jednak mogą być bardzo ułomnymi pod wieloma innymi względami jak sprawiedliwości i miłości, my zaś spoglądamy na te przymioty jako najpożądane i godne pielęgnacji; z łaski Bożej staramy się te przymioty coraz więcej rozwijać. W miarę jak dzieło przemiany

w naszych sercach i życiu czyni postęp, możemy zauważyć jak wielkie błogosławieństwa spłyną na świat gdy prawo Boskiej sprawiedliwości i miłości zostanie wszędzie wprowadzone.

Spoglądając w stronę Europy na naszych sąsiadów mówimy sobie: Ci ludzie nie mają dostatecznego pojęcia co to jest sprawiedliwość, lub o zachowaniu Prawa Miłości, które mówi: co chcecie, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie! Samolubstwo jest powodem wzajemnej nienawiści. Jeden mówi: "My zagarniemy cały handel". Drugi odpowiada: "Wcale nie, gdy wybudujemy odpowiednią ilość pancerników, odbierzemy wam wasz handel."

Zapytujemy teraz: "Czy takie postępowanie jest naśladowaniem dróg Bożych?" Czy nie należałoby raczej przyjąć szlachetny, wzniosły wzór Boskiej sprawiedliwości i starać, czynić naszym bliźnim tak, jak byśmy chcieli, żeby nam ludzie czynili. Starajmy się rozpowszechniać te zasady gdziekolwiek się obrócimy. Starajmy się powiadamiać wszystkich z Boskim charakterem gdziekolwiek nadarzy się sposobność, przedstawiając Jego sprawiedliwość, dobroć i miłość. Niech ten charakter przejawia się w naszym życiu. Jako dzieci Boże, przyświecajmy tem światłem ku chwale Ojca naszego, który jest w niebie.

ŚWIATŁO PRZENIKA CIEMNOŚCI

Podczas, gdy pojmujemy Boską wielką Mądrość i Moc jakie objawiają się w naturze, możemy zauważyć że byliśmy dawniej bardzo zwodzeni, przez fałszywe nauki, które przynosiły ujmkę czci naszemu Stwórcy, bo przedstawiały Go jako Boga pozbawionego sprawiedliwości i miłości. Wydaje się dziwnem, że nie odwróciliśmy się od Niego. Żaden człowiek nie jest tak upadłym, jak nam przedstawiano naszego Boga. To błędne pojęcie o naszym Niebieskim Ojcu otrzymaliśmy z czasów Średniowiecza. Dzięki Bogu, że Nowy Wiek przynosi różne błogosławieństwa. Rozprasza ciemnotę i przesady przeszłości, roztacza światło znajomości chwały Pańskiej, które ostatecznie napełni ziemię — Izajasz 11:9 i Abakuk 2:14.

Przebudziwszy się zaczynamy spoglądać na światło. Lecz żebyśmy mogli widzieć jasno i wyraźnie, musimy spoglądać we właściwym kierunku. Są ludzie, którzy się obudzili z długiego uspienia, lecz chcąc ujrzeć wschód słońca, patrzą ku zachodowi. Widzimy dziś wielkich profesorów różnych uczelni, uczonych, którzy poświęcili swe życie badaniom naukowym, którzy mają znajomość wielu rzeczy, lecz błędzą, przypuszczając, że Ewolucja jest ich bogiem; że mikrob kręcąc się rozwinął stopniowo, aż doszedł do stanu w którym ludzkość dziś się znajduje. Nie mogą się dopatrzeć w tej sprawie inteligentnego Boga. Mylnie przypuszczają, że Ewolucja jest jedyną nadzieją człowieka. Mówią, że ostatecznie oni przeżyją najżywo-
niejszych.

Filozofja Ewolucji ma nadzieję, że za miliony lat ludzkość nauczy się tak gotować i jeść, że nie będzie potrzebowała umierać, lecz bę dzie miała żywot wiecz-

ny. Ewolucjoniści wierzą, że kiedyś w dalekiej przyszłości ich przyszłe pokolenie do tego dojdzie. Nie zastanawiając się jednak, że gdyby ludzie rozmnażali się tak, jak dotąd, to ziemia byłaby przepełnioną przed owym czasem; zapasy węgla i nafty w kopalniach zostałyby wyczerpane i że skutek byłby osiągnięty w odwrotnym kierunku — rzeczy te jak one są teraz nie mogą trwać długo.

Pismo święte uczy, że Bóg, dozwalając ludziom korzystać ze wszystkich dobrodziejstw naszych czasów, pozwoli im także upaść i rozbić się podczas wielkiego ucisku, a wszelkie przechwałki cywilizacji dwudzieste-

go wieku runą. Zanim jednak ludzkość dojdzie do zupełnej ruiny, Królestwo Chrystusowe, Królestwo Syna Bożego, wmięsza się w to, i ogłosi pokój narodom. Po okropnej burzy jaka przejdzie po ziemi, nastąpi wielka cisza. Chrystus ujmie wielką moc i władzę i ustanowi swoje chwalebne Królestwo.

Błogosławieństwa Królestwa Chrystusowego nietylko spłyną na żywych, lecz także i na umarłych, znajdujących się w grobach. Zostaną oni przebudzeni i wyjdą z grobów. Wtedy, ktokolwiek umiłuje sprawiedliwość, a będzie nienawidził nieprawości, będzie mógł otrzymać żywot wieczny.

Kaz.

Bojaźń Powodem Nerwowości

“Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek”. — Żyd. 13:6.

Głównym powodem rozstrojów nerwowych i wielu meszczęść na świecie jest bojaźń, która jest wynikiem dysharmonii człowieka ze swoim Stwórcą. Możemy być pewni, że święci Aniołowie nie znają bojaźni. Bóg zachowuje ich w spokojnym stanie, ponieważ są w harmonji z Nim. Możemy być także pewni, że podobny był stan pierwszych naszych rodziców, przed ich zgrzeszeniem. Nie mieli bojaźni, bo Boska opieka była nad nimi; lecz gdy grzech wszedł, nastąpiło przekleństwo. Sześć tysięcy lat panowania grzechu i śmierci uczyniło człowieka bardzo bojaźliwym. On zdaje sobie sprawę z tego, że w około niego znajdują się siły, którym sprostać nie może; a świadomość tego ograbia go z wielu przyjemności życiowych.

Mało jest ludzi, którzy wyzbyli się tej bojaźni, tacy są wyjątkami. Nasz tekst mówi nam o niektórych niemających bojaźni i pokazuje rozsądnosc takiego stanu. Ci, o których ten tekst mówi, nie boją się, aby im co miał uczynić człowiek, ponieważ Pan jest ich pomocnikiem. Bojaźń przed człowiekiem jest niekiedy większa, aniżeli przed dziką bestją. Jak to poeta określił:

“Ludzka nieludzkość względem współbraci
Doprowadziła tysiące ludzi do płaczu”.

Z powodu grzechu wielu stało się mordercami. Choć prawo wstrzymuje ich od dokonania morderczego czynu, jednak mają oni takiegoż ducha — ducha samolubstwa. Duch ten pobudza do różnych nadużyć i niesprawiedliwości. Wielu choć w istocie nie odbierają nikomu życia, popełniają morderstwo swoimi obmowami i potwarstwem. W ten sposób wzniecają bojaźń w umysłach drugich.

ŚRODEK ULGI.

Psalmista mówi o niektórych, co pozbyli się tej bojaźni ludzkiej. Z takich był Abraham, Izaak, Jakób i prorocy. A jeżeli to jest prawdą o nich, powinno być tem więcej prawdą o poświęconych. Przyczyna tego pokoju umysłu jest tą, że oni doszli do szczególnej-

szej społeczności z Bogiem. Przez przymierze ofiary, możliwe dla nich przez Zbawiciela, oni stali się dziećmi Bożymi, “a jeżeli dziećmi, tedy i dziedzicami; dziedzicami wprawdzie Bożymi a spółdziedzicami Chrystusowymi” (Rzym. 8:17). Bóg tedy, będąc ich Ojcem, ma w nich głębokie zainteresowanie, a oni uczą się polegać na Jego miłości, mądrości i mocy.

Mając więc tę ufność w Bogu, ci nie potrzebują mieć bojaźni. Bóg zapewnił ich, że On sprawi, iż wszystkie rzeczy będą dopomagać ku ich dobremu. Jeżeli na początku zauważyli, że, jako naśladowcy Jezusa, są narażeni na większe przeciwności od świata, ciała i onego złoźnika, aniżeli inni ludzie, to zrozumienie tego może wzbudziło w nich chwilowy strach i niepokój; rzuca niewłaściwą bojaźń ku naszemu Ojcu Niebieskiemu i posłuchali poselstwa, które On zesłał przez proroków i apostołów, poznali, że On obchodzi się z nimi, jako z nowymi stworzeniami. Stopniowo poznali, że postępującym sprawiedliwie nic nie będzie odmówione.

Ojciec Niebieski nie odmówi Swym dzieciom niczego, co potrzebnem jest dla ich duchowego rozwoju. On także obiecał, że nie będziemy kuszeni nad możność, aby jaka szkoda nas nie spotkała. Widzimy więc, że On zaopatrza wszystkie nasze potrzeby, uzdalniając nas do składania naszego doczesnego życia. W miarę uczenia się odpowiednich lekcji z naszych doświadczeń życiowych, poznajemy, że miłość doskonała wyrzuca niewłaściwą bojaźń ku naszemu Ojcu Niebieskiemu; bo miłujemy Go i ufamy Jemu. Nie potrzebujemy też obawiać się onego nieprzyjaciela, ponieważ wiemy, że Pan nie dopuści, aby ten nam szkodził, gdy trzymamy się blisko Pana. A gdy Pan dopuszcza na nas doświadczenia ze strony onego nieprzyjaciela i naszych współbłędnych, to w tym celu, aby z tego wyszło dla nas pewne dobro.

“Spuść na Pana drogę twoją i ufaj w Nim, a On wszystko uczyni”. — Ps. 37:5.

W. T. 1913-250.

PRZYJACIEL.

Dla przeciętnego człowieka prawdziwy przyjaciel to taki, który nigdy nie prosi o pomoc, a na którego pomoc ten człowiek zawsze liczyć może.

Pozafigura Zaczyna Się Tam Gdzie Figura Się Kończy

Czy Przymierze zakonu nie skończyło się w chwili śmierci naszego Pana? A jeżeli to Przymierze było figurą czyli cieniem na Nowe Przymierze, to czyż nie znaczący byłoby to, że z chwilą śmierci naszego Pana toż Nowe Przymierze powinno rozpocząć się? Jeżeli zaś to Nowe Przymierze nie będzie ratyfikowane (ostatecznie zatwierdzone) prędzej aż ostatni członek Kościoła dokona swego ucierpienia z Głową, to czyż nie zakończyłby znaczny okres międzyczasu pomiędzy wypełnieniem się figury a rozpoczęciem pozafigury? Czyż nie byłoby to sprzeczne z nauką "Strażnicy" (br. Russell'a), że gdzie figura się kończy, tam na pewno zaczyna się pozafigura?

Jak to już poprzednio wykazaliśmy, wielu mylnie przypuszcza, że przymierze zakonu skończyło się na krzyżu. Rzecz się ma przeciwnie, albowiem warunki tego przymierza są obowiązujące dla każdego Żyda od chwili, gdy przymierze to było uczynione aż dotąd — jak to św. Paweł powiedział: "Zakon panuje nad człowiekiem, póki żyje" (Rzym. 7:1). Każdy Żyd znajduje się pod potępieniem śmierci z racji zakonu, pod którym znajduje się, a którego jednak nie może zachować. Są tylko dwa sposoby, przez które Żyd może uwolnić się z tej niewoli:

(1) Przy końcu obecnego wieku Wielki pozafiguralny Arcykapłan, ofiaruje w znaczeniu pozafiguralnym krew "Kozła Pańskiego", "za grzechy ludu"; co obejmie także grzechy Izraela. Wtenczas błogosławiona sposobność nowego przymierza będzie dla nich otworzona, według tego jak Bóg obiecał (Jer. 31:31; Rzym. 11:27-31). Wtedy ich oczy zostaną otworzone z dotychczasowej ślepoty, chętnie przyjmą Pośrednika tego Nowego Przymierza i dostąpią błogosławieństw.

(2) Żyd, któryby chciał uwolnić się od przymierza zakonu zanim nowe przymierze zostanie ustanowione przy rozpoczęciu się restytucji, musi umrzeć zakonowi. Sw. Paweł oświadczył: "Zakon panuje nad człowiekiem póki żyje". "A tak bracia moi i wyście umartwieni (umarłymi) zakonowi przez ciało Chrystusowe, abyście się stali (małżonką) inszego, to jest tego, który wzbudzony jest z martwych" (Rzym. 7:1,4) Jest to w zupełnej zgodzie z innym oświadczeniem Apostoła: "Koniec zakonu jest Chrystus, ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu — o tyle, aby mógł stać się naśladowcą Chrystusa i poświęcić swoje restytucyjne prawa żywą ofiarą, naśladowając wzoru swego Odkupiciela (Rzym. 10:4). Ponieważ teraz jest czas specjalnie od Boga naznaczony, jako "Miłościwy rok Pański" (Izaj. 61:2), "czas przyjemny", w którym Bóg jest gotów przyjąć ofiary (najprzód ofiarę Jezusa, a następnie ofiary Jego naśladowców usprawiedliwionych Jego krwią, którzy stawiają ciała swe ofiarą, — Rzym. 12:1), przeto Żydzi mają taką samą spo-

sobność wejścia do współdziedzictwa z Chrystusem, jaką mają poganie. Żydzi nie mają lepszej sposobności, ponieważ obecnie niema innego imienia ani sposobu, przez które możnaby dostąpić "wysokiego powołania" do Boskiej natury, chwały i czci.

To, że św. Paweł, pisząc do Galatów ostrzegał ich, aby nie poddawali się w niewolę zakonowi, nie dowodzi, że przymierze zakonu przeminęło, lub stało się martwem. Przeciwnie, on świadczy, że ktoby się obrzywał "powinien wszystkich zakon pełnić" (Gal. 5:3) W liście do Żydów św. Paweł wspomina, że nowe przymierze było obiecać i że już samo słowo nowe wskazuje, że przymierze zakonu stało się starem, — "wiotchem" i było "bliskie zniszczenia", straciwszy swą siłę w zupełności. Jednakowoż on nie powiedział, że przymierze to już przeminęło. Wyraźną nauką Apostoła było, że ci, co wiarą przyjęli Jezusa i stali się umarłymi z Nim przez chrzest w Jego śmierć, zostali tem samym "uwolnieni od zakonu", a przeto nie byli już więcej "pod zakonem (czyli pod przymierzem zakonu) ale pod łaską (pod przymierzem łaski, czyli Abrahamowem). — Rzym. 6:14.

Jeszcze jedno Pismo należy wspomnieć w łączności z tą sprawą: "Zmazawszy on, który był przeciwko nam (Żydom) cyrograf w ustawach (zakonu) zależący, który nam był przeciwny, zniósł go z pośrodku, przybivszy go do krzyża" (Kol. 2:14). To nie znaczy, że przymierze zakonu zostało unieważnione, lub usunięte, ale że na ile to tyczyło się Żydów, przyjmujących Chrystusa, wszelkie wymagania ustaw zakonnych względem nich zostały już za nich uskutecznione przez Jezusa, gdy On został przybity do krzyża.

Inny dowód, że przymierze zakonu nie ustało, gdy Jezus umarł, ani nie ustało jeszcze dotąd, pokazany jest w figurze Agary i jej syna Ismaela. Apostół mówi wyraźnie, że Agar alegorycznie przedstawia przymierze zakonu, a Ismael, cielesnego Izraela, czyli dzieci tego przymierza. Św. Paweł cytuje, że gdy dziedzic Izaak urodził się z Sary (która była obrazem na przymierze łaski), Bóg rzekł do Abrahama: "Wyrzuc niewolnicę i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej" (Gal. 4:30). To pokazuje, że przymierze zakonu i tegoż dzieci, tj. Żydzi, mieli być odrzuceni od łaski Bożej na pewien czas. Gdyby Agar w tym czasie umarła, to figura ta uczyłaby, że i przymierze zakonu miałoby po Chrystusie przestać egzystować; lecz Agar żyła nadal, więc i przymierze zakonu istnieje nadal i dotąd ma moc nad każdym Żydem dokąd on żyje. Śledząc tę figurę dalej znajdujemy, że Agar później powróciła i była poddana swej pani, a Ismael, przedstawiający Izraelitów, otrzymał później pewne błogosławieństwo od Abrahama, który przedstawiał Boga.

Tak więc przymierze zakonu nie przeminęło wtedy, gdy Jezus umarł, ani gdy powstał z martwych jako pozafiguralny Izaak. Z tego wynika, że i nowe przymierze nie było wtenczas zaprowadzone. Pomimo to jednak, jak wykazaliśmy to już poprzednio, gdy nasz Pan stawił Samego Siebie na ofiarę przy chrzcie, mówiąc: "Oto idę, abym czynił o Boże wolę Twoją (Żyd. 10:7). On zniósł pierwsze (figuralne) ofiary, aby drugie (pozafiguralne) postanowić. Trzy i pół roku Jego własnej ofiarniczej misji były przedstawione w zabiciu cielca, w dniu pojednania. Zaraz po Jego wniebowstąpieniu, gdy ofiarował Swoją krew za nas (za Kościół), abyśmy byli pojednani z Ojcem i mogli stać się współofiara z Nim, On natychmiast rozpoczął drugą część ofiar dnia pojednania, to jest zabijanie "Kozła Pańskiego", wziętego "od ludu" i którego krew będzie później zastosowana "za wszystkich lud".

W pewnym znaczeniu, ta ofiara Kościoła była uczyniona przez Wielkiego Arcykapłana, w dniu Zielonych

Świąt. Jednakowoż było to dzieło stopniowe i cała ta ofiara nie jest jeszcze dotąd dokonana i nie będzie dokonana prędzej aż ostatni członek tego ciała umrze śmiercią ofiarniczą, według wzoru Odkupiciela. Widzimy więc, że znoszenie figury i ustanawianie pozafigury wymaga długiego okresu czasu. Czynności dnia pojednania, choć były bardzo ważne, to jednak nie były tylko jedynym figuralnym zarysem na przymierze zakonu. Czyż nie było tam pokazane wystąpienie Najwyższego Kapłana w odzieniu chwały i ozdoby, aby błogosławić lud? Czyż nie jest prawdą, że ten zarys zakonu nie wypełnił się jeszcze dotąd? Czyż zakon i tegoż przymierze może przeminąć zanim to się wypełni? My utrzymujemy, że nie, oraz, że chwila, w której to przymierze zakonu przeminie, będzie tą samą chwilą, gdy Nowe Przymierze wejdzie w życie z tym samym narodem — Izraelem.

W. T. 1909—327.

Nowe Stworzenie

(Artykuł nadesłany)

"A tak jeżeli kto jest w Chrystusie nowem jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły oto się wszystkie nowemi stały."

2 Kor. 5:17.

Powyższe słowa Apostoła Pawła są przez wielu źle pojmovane. Wyznawcy różnych sekt nazywają się nowym stworzeniem, mniemając, że jeżeli nie grzeszą jawnie, jeżeli opuścili złą drogę i wyrzekli się grzesznych rozkoszy, oraz wyzbyli się wielu nałogów, to przez to samo odnowili się w uczynkach, czyli inaczej mówiąc, w nowości żywota chodzą, a więc są nowem stworzeniem, bo wierzą w Chrystusa i nie grzeszą.

Zastonówmy się jednak lepiej nad tem, czy faktycznie ten co nie grzeszy jest już nowem stworzeniem? Jeżeli by tak było to liczne zastępy Aniołów byłiby nowemi stworzeniami; Adam też byłby przed grzechem nowem stworzeniem; jak również wszystka ludzkość, która będzie doprowadzona do doskonałości i żywota wiecznego, byłaby też nowem stworzeniem: Choć niektórzy tak twierdzą, że kto tylko zbawienie otrzyma i o nie tu za życia się stara to już jest nowem stworzeniem, lecz trzeźwy i rozsądny człowiek, mający umysł oświecony słowem prawdy, spostrzeże, że takie twierdzenie jest bezpodstawne, a to dlatego, że gdy Bóg stworzył mieszkańców nieba i ziemi (1 Moj. 2:1), czyli Aniołów i człowieka to wszystko Jego dzieło było doskonałe. Z tego wynika że człowiek nie był stworzony grzesznym, ażeby przez opuszczenie grzechu miał się stać czemś nowem; przeciwnie, człowiek był stworzony doskonałym, a przez nieposłuszeństwo stał się grzesznym, niedoskonałym. Przy stworzeniu człowiek był uczyniony na wyobrażenie Boże (1 Moj. 1:26, 27); przez grzech zaś odpadł od podobieństwa Bożego, (nie w fizycznych kształtach lecz moralnie i umysłowo). Przeto poprzestając grzechu człowiek czyni to do czego z natury jest przysposobiony (bo

grzech jest przeciwny doskonałej ludzkiej naturze) i wraca do podobieństwa swojego Stwórcy, czyli przez powracanie na drogę sprawiedliwości zatarty przez grzech obraz Stwórcy w człowieku odtwarza się. (Kolos. 3:10, Efez. 4:24). A więc opuszczając grzech a powracając na drogę sprawiedliwości, człowiek jedynie wraca do takiego stanu w jakim się znajdował na początku.

Co tedy jest nowe stworzenie?

Sama nazwa nasuwa myśl, że jest to coś nowe, co nie było na początku stworzone.

Bóg stworzył Aniołów, ludzi i różne inne istoty na ziemi, to wszystko przy stworzeniu było nowe ale teraz nie jest nowe. Widzimy zatem, że natury anielska, ludzka i zwierzęca już dawno istniały i te nie są nowe.

Jednakowoż istot w Swojej własnej t. j. Boskiej naturze Bóg nie stworzył, lecz upodobało się Bogu ażeby takie istoty były wybrane i przemienione z niższych, czyli z ludzi, aby do tego doszli przez różne próby i doświadczenia, oraz przez usiłowania ażeby zdobyli ten najwyższy stopień doskonałości. W tem widzimy nie tylko wielką łaskę Bożą ale również i mądrość, bo gdyby Bóg stworzył od razu takie istoty w Boskiej naturze, to nie umieli by tak ocenić wielkiej łaski Bożej, lecz doświadczywszy grzechu i jego skutków, a następnie będąc od tego uwolnieni i przez udzielenie nam z łaski Bożej sposobności do zdobycia Boskiej natury, jeszcze tu na ziemi podziwiamy wielkość, głębokość i wysokość miłości i planu Bożego. — Izaj. 55:8. 9. Rzym. 11:33-36.

Poznawszy nasz upadły i niedoskonały stan, że przez grzech pierwszego naszego ojca Adama staliśmy się oddaleni od społeczności Bożej jako dzieci gniewu, usłyszawszy "Słowo Prawdy" t. j. Ewangeliji zbawienia (Efez. 1:13), że kto chce, może przez ofiarę drogo cennej krwi Chrystusowej przyjść do stanu usprawiedliwienia, wiarą przyswajamy sobie Jego ofiarę i

na podstawie tej wiary bywamy usprawiedliwieni: Rzym. 5:1. Bóg nas przyjmuje za synów, a ze Słowa Bożego dowiadujemy się, że to usprawiedliwienie nie jest nam dane w celu abyśmy osiągnęli utracone w Adamie prawa i przywileje ziemskiego życia jako doskonałe ludzkie istoty, ale abyśmy tą usprawiedliwioną ludzką naturę (wraz z prawami i przywilejami ziemskiego życia) złożyli w ofierze żywej, Bogu przyjemnej (Rzym. 12:1). Bóg przyjmując naszą ofiarę, spładza nas z Ducha Św., czyli udziela nam zadatek duchowej natury i od tej pory rozpoczyna się dla nas nowe życie w rozwijaniu się w duchowej naturze, jako nowe stworzenie w Chrystusie. Od tej pory nasze cele i dążenia zostały zamienione na nowe, nie ziemskie lecz duchowe, niebieskie. — Efez. 1:13, 14. Rzym. 8:1-18.

Od tej pory celem naszym powinno być co też jest i naszym obowiązkiem, rozwijanie i pielęgnowanie u nas nowej t. j. duchowej natury, która jest dopiero w zarodku i to jest nazwane nowem stworzeniem, nową naturą. Stara natura umarła, czyli została złożona w ofierze, a rozpoczęła żyć nowa, duchowa, przeto postępowanie według ducha jest nowością żywota.

To nowe stworzenie jest dopiero w zarodku i nie może otrzymać duchowego ciała, zatem ten nowy zmysł, czyli "ten skarb mamy w naczyniach glinianych" t. j. w ziemskich niedoskonałych ciałach (2 Kor. 4:7) i w tych to ciałach ma rozwinąć się nowe stworzenie, które, gdy ziemskie ciało umrze, otrzyma przy zmartwychwstaniu nowe ciało duchowe, niezmiertelne w Boskiej naturze. — 2. Kor. 5:1-8.

To postępowanie się upadłem niedoskonałym ciałem sprawia nowemu umysłowi wiele trudności. Zadaniem nowego umysłu jest rozwijać nową duchową naturę, oraz zwalczać złe skłonności i pragnienia ciała, co wywołuje ciągłą walkę, którą powołany ma staczać całe życie. Jeżeli zwycięży w tej walce, osiągnie "wielkie i kosztowne obietnice" przeznaczone dla zwycięzców. — 2 Piotr 1:4. Gal. 5:16, 17. Obj. 2:7, 11, 17, 26. 3: 5, 12, 21.

Apostół Paweł określając nasze ziemskie stanowisko jako powołanych do niebieskiego dziedzictwa, w 2 do Kor. 5:16 tak się wyraża: "Dla tego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy". To znaczy, że wszyscy w Jezusie Chrystusie poznawają się po wspólnych dążeniach duchowych i dla tego pomiędzy ludem Bożym znika wszelka różnica godności, tytułów lub stanu. Niema różnicy narodowości, języka, rasy lub płci, lecz wszyscy się stają jednym w Chrystusie "Przez jednego ducha w jedno ciało ochrzczeni." (1 Kor. 12:13, Gal. 3:27, 28). Zatem naszym celem jedynym powinno być ubieganie się o wystawioną przed nami nagrodę, będąc złączeni jedną miłością przez Ducha Św., wspomagając się wzajemnie w pokonywaniu trudności na tej wąskiej drodze.

Będąc tu na ziemi jako "goście i przychodniowie", jako pielgrzymi dążący do naszej niebieskiej Ojczyzny, musimy mieć to na uwadze, ażeby w naszym postępowaniu okazać się prawymi obywatelami niebie-

skiej Rzeczypospolitej, w niczem żebyśmy nie przynieśli ujmy stałej Ojczyźnie, do której dążymy. Na to szczególną uwagę zwraca nam Apostół Piotr. 1 Piotr 2:11, 12.

Pamiętajmy również, że nie możemy do żadnych ziemskich rzeczy przywiązywać naszych serc, lecz jako podróżni wszystkie rzeczy jakie tu na ziemi posiadamy uważajmy je jako tymczasową posiadłość, dla zaspokojenia koniecznych potrzeb w naszej dalekiej podróży. Apostół zdaje się szczególną uwagę zwracać na to w 1 Kor. 7:29-31 w słowach: "A toć mówię bracia ponieważ czas potomny ukrócony jest (od chwili naszego poświęcenia każda minuta naszego czasu jest za droga ażeby tracić na próżno Efez. 5:16), aby i ci którzy żony mają byli jakoby ich nie mieli, (to nie znaczy ażeby mężowie mieli żony opuszczać, lecz mają się tak czuć pod względem swojego poświęcenia, jakoby byli wolni, czyli ich stan małżeński nie może przeszkodzić im w składaniu ich ciał na "ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu" Rzym. 12:1). A którzy płaczą jakoby nie płakali (smutek z powodu ziemskich trudności i cierpień nie może burzyć radości jaką nam daje znajomość Prawdy, którą nasze serca są napełnione Filip 4:4). A którzy się radują (z ziemskiego powodzenia) jakoby się nie radowali" (nie przywiązując do tego serc).

Nawet na pozór niewinne rzeczy mogą być szkodliwe dla nowego stworzenia. Gdyby na przykład dwoje w prawdzie pobrali się i zbyt do siebie się przywiązali, mając przytem powodzenie w sprawach doczesnych, tedy takie małżeństwo mogłoby tak być uradowane i zadowolone z ziemskiego życia, że zanieczywałyby najważniejszej rzeczy, t. j. dążenia do niebieskiej Ojczyzny. Wówczas przeciwnik mógłby z tego skorzystać i sprowadzić ich z drogi poświęcenia.

Nawet radość zbyt z powodzenia w Pracy Pańskiej może wyjść na szkodę temu, który by zanieczywał czuwania nad sobą i mógłby unieść się pychą i zarozumiałością. Taki myśląc, że on tylko jest zdolny do nauczania, tak byłby zajęty nauczaniem drugich, że zanieczywałby najważniejszej rzeczy t. j. uczenia samego siebie. Zatem tacy najbardziej powinni mieć się na baczności. Zwróćmy uwagę na dalsze słowa Apostoła Pawła. "A którzy kupują jakoby nie trzymali (jeżeli ktoś z ludu Bożego ma możność nabyć jakąś własność, to nie jest prawem Bożem zabronione, ale niech nie przywiązuje serca do rzeczy kupionej, lecz niech tak się czuje jakoby rzecz kupiona nie była jego). A którzy używają tego świata jakoby (go) nie używali, bo przemija kształt tego świata" (i nie da nikomu żadnego zadowolenia).

Starajmy się usilnie o to ażeby jak najlepiej poznać nasze obowiązki, zrozumieć nasze stanowisko, ażeby jak najlepiej wypełniać wolę Bożą, ażebyśmy "powołanie i wybranie nasze mocne uczynili albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie, tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa". — 2 Piotr 1:10, 11.

Podobieństwo Chrystusowe Dowodem Synostwa

“Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien jako On chodzić i sam także chodzić.” — 1 Jan 2:6.

Zamieszkać w Chrystusie znaczy, że najprzód przyszło się do Chrystusa. To nasuwa myśl o ciele. Pismo Święte wszędzie nazywa Kościół Ciałem, nad którym Jezus jest Głową. “Bóg Onego dał za głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem Jego” (Ef. 1:22, 23). W wieku Ewangelji niektórym było dane zaproszenie, aby stali się członkami w tymże ciele Chrystusowem. Tylko jedne są drzwi, przez które można w skład tego ciała wejść. Są to drzwi poświęcenia, czyli chrztu w śmierć Chrystusową. Jesteśmy przyjęci tylko wtedy, gdy wyrzekamy się swej woli, przyjmując natomiast wolę Bożą. Zobowiązujemy się iść śladami Jezusa i stać się Jego uczniami. W ten sposób zostaliśmy jakoby pogrzebani z Nim i powstaliśmy “abyśmy w nowości żywota chodzili”. — Rzym. 6:4.

Podjęcie tych kroków, otrzymanie Ducha świętego i przyjęcie nas przez Ojca, nie jest jeszcze wszystkim co potrzeba. Należy nam się jeszcze upewnić, czy mieszkamy w Chrystusie. Zapytajmy więc samych siebie “Czy mamy doświadczenia jakie są udziałem wszystkich, którzy są z Jezusem?” Jednym ze sposobów upewnienia się, że mieszkamy w Chrystusie jest sprawdzenie, że Go miłujemy. Drugim jest znajomość, że jesteśmy w harmonii z Słowem Bożem. Trzecim, że nie mamy innej woli jak tylko wolę Bożą. Jeszcze innym jest, że rządzącym i kontrolującym wpływem w naszym sercu i życiu jest pokój Boży.

SAMO PRYZNANIE SIĘ NIEDOSTATECZNE.

Wielu rości pretensję, że są członkami ciała Chrystusowego, nie dając żadnego na to dowodu. Tekst nasz uczy, że ktokolwiek mieni się być Chrystusowym, powinien tak postępować jak postępował Mistrz. A jak Mistrz postępował? On codziennie żył zgodnie z wolą Swego Niebieskiego Ojca; był w zupełności poddany tejże woli, co znacząco ofiarę aż do śmierci — okrutnej śmierci krzyżowej.

Ktokołwiek ma ducha Pańskiego i jest powodowany wolą Bożą, jest członkiem w ciele Chrystusowem i będzie się starał żyć według Pańskiego wzoru i czynić wolę Bożą we wszystkim. To oznacza postępowanie w świętobliwości, w zupełnym posłuszeństwie Bogu i w przeciwieństwie grzechowi. Ktokołwiek jest poświęcony Bogu jest w opozycji do wszelkiej rzeczy grzesznej; ponieważ Bóg i grzech są w stanowczym przeciwieństwie. Bóg jest wyobrażeniem sprawiedliwości, grzech zaś jest pogwałceniem tejże sprawiedliwości (1 Jan 3:4). Kto postępuje tak jak postępował Jezus, ten żyje zgodnie z Słowem Bożem i Jego wolą. Nie należy nam polegać na naszych wrażeniach i własnym

pojęciu, co jest słusznym i korzystnym, jak to wielu czyni; lecz Słowo Boże ma mieszkać w nas i kierować naszym życiem. Jezus powiedział: “Nie przyszedłem, abym czynił wolę Moją, ale wolę Onego, który Mię posłał” — “wszystko napisane w Księgach”. Tak samo ma być z nami. Powinniśmy mieszkać w Nim, chodzić jak On i być gotowymi czynić “cokolwiek napisano w Księgach” — nie tylko zmuszając samych siebie do tego, ale z ochotą, mówiąc: “Oto idę...abym czynił wolę Twoją, Boże mój; pragnę (rozkoszuje się w tem), albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości (w sercu) Moich”. — Ps. 40:8,9.

DOWODY SYNOSTWA.

Wszyscy, którzy przyjęli Chrystusa roszczą pretensję, że są synami Bożymi, że Chrystus jest ich Starszym Bratem i że należą do tej wielkiej rodziny Bożej, którą Bóg obecnie wybiera z pomiędzy ludzi; a także uważają się za współdziedziców z Chrystusem w Jego przyszłym królestwie. Lecz nie wszyscy, co mienią się synami Bożymi, są nimi. Bardzo wielu robi takie pretensje. Statystyka wykazuje, że jest przeszło czterysta milionów Chrześcijan; lecz trudno nam wierzyć, aby wielu z tych czterech set milionów byli synami Bożymi. Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że ponieważ serc ludzkich czytać nie możemy, przeto musimy kontentować się wyznaniem, jakie drudzy czynią ustami i swoim postępowaniem. Jednakowoż wyznanie ustami nie powinno być brane za ostateczne i decydujące. Wiemy, że ci, co są synami Bożymi, będą prowadzeni Jego Duchem. “Którzykolwiek Duchem Bożem prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”. — Rzym. 8:14.

Czemże tedy jest ten Duch Boży? Przedewszystkiem jest to duch Prawdy, duch świętobliwości, duch sprawiedliwości i duch miłości. Którzykolwiek więc są dziećmi Bożymi, spłodzonymi z Jego Ducha, ci, ujawniają te ogólne owoce Ducha świętego. Jeżeli zaś postępują w niesprawiedliwości, nie starają się umartwiać swoich grzesznych skłonności, jeżeli przekładają błąd nad prawdę, to owoce te potępiają ich; albowiem Bóg jest Prawdą i był wyobrażony w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Ktokołwiek więc ma Ducha Bożego, jest gotów poświęcać się, aby mógł służyć prawdzie. Taki miłuje prawdę i okaże to swym duchem miłości i gorliwości. Szatan jest uosobieniem grzechu, zawiści, nienawiści, złości i sporu. Natomiast owocami Ducha Świętego są sprawiedliwość, miłość, radość, pokój itp. Gdziekolwiek widzimy manifestacje uczynków djabelskich, mamy powód kwestjonować, czy taka osoba jest dzieckiem Bożem. Duch zazdrości, nienawiści, złości i tym podobne uczynki złego muszą być pokonane przez

tych, co mienia się być synami Bożymi.

Jednakowoż pomimo swoich najlepszych wysiłków, niejednen z wiernych znajdzie może w swoim ciele różne skłonności do grzechu, które będą mu sprawiać niemało kłopotu. Taki niech czerpie zachętę z zapewnienia Pisma Świętego, że Pan patrzy na serce. Podobnie w naszym stosunku do drugich, mamy patrzeć na ich wysiłki i intencje. Gdziekolwiek znajduje się Duch Boży, tam jest duch miłości; a duch ten pobudzi tego co go posiada, do zadosyćuczynienia, jeżeli popełnił jaką omyłkę lub krzywdę wobec drugiego. Kto to uczyni pokazuje, że to nie jego duch był winien, lecz że był on tylko chwilowo usidłony słabością ciała. Kto zaś trwa w uleganiu swoim cielesnym skłonnościom, bez żadnych dowodów odwracania się od złego i służenia prawdzie, ten ma powód wątpić czy wogóle jest dzieckiem Bożem.

JAK MOŻEMY CHODZIĆ TAK JAK ON CHODZIŁ.

Myślą Apostoła zdaje się być, że ci, co mienia się być naśladowcami Pańskimi, czyli Chrześcijanami, powinni dopatrzeć, aby zgodnie z tem swoim wyznaniem postępowali. Słowo uczeń oznacza tego, co naśladuje swego nauczyciela. My uznajemy Chrystusa za naszego Odkupiciela, a także za nasz Wzór i za naszego Nauczyciela w tych chwalebnych rzeczach, do uczestnictwa których Bóg nas zaprosił w Chrystusie. Jeżeli tedy mówimy, że w Nim jesteśmy, to twierdze-

nie to powinno być poparte naszym życiem. Powinniśmy tak chodzić, jak On chodził.

Jak możemy to czynić, będąc niedoskonałymi? W odpowiedzi należy nam pamiętać, że "nie jesteśmy w ciele ale w duchu". Bóg nie patrzy na nasze niedoskonałe ciała. Jako nowe stworzenia nie jesteśmy istotami cielesnymi ale duchownymi. W naszym tekście Apostół mówi o postępowaniu Mistrza po Jego poświęceniu. On chodził, czyli postępował tak przez trzy i pół roku. Było to postępowanie nie według ciała, lecz według Ducha. Podobnie jest, lub być powinno, z nami. My również postępujemy nie według ciała, lecz według nowego stworzenia. Według ciała uznajemy siebie za umarłych i Bóg również nas za takich uznaje. Jeżeli tedy, co do ciała, jesteśmy jakoby umarłymi, to nie możemy już więcej postępować według cielesnych pożądliwości.

Mamy tak postępować, jak nasz Pan i to w ogólnem naszym zachowaniu się. Mamy miłować wszystko, co jest dobre, a unikać wszystkiego co złe. Mamy postępować śladami naszego Pana i Wodza, tak ściśle jak tylko możliwie. Nie możemy w naszym niedoskonałem ciele postępować tak dobrze jak Jezus, który był doskonały tak w ciele jak i w duchu; lecz mamy postępować jak On — po tej samej drodze, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi, co Jezus. Czyniąc to wiernie i codziennie, osiągniemy także, przy łasce Jego, tę samą nader wielką nagrodę.

W. T. 1914-126.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Jehowa: Alfa i Omega.

Pytanie: (1908) "Jam jest Alfa i Omega początek i koniec, mówi Pan, który jest i który był i który przyjsć ma, on Wszchemogący." (Obj. 1:8) Czego ten tekst uczy?

Odpowiedź. Wyczerpujące objaśnienie tego tekstu podaliśmy w piątym Tomie Wykładów Pisma Świętego, gdzie na powyższe pytanie można znaleźć bardziej szczegółową odpowiedź. Tu chcemy tylko nadmienić że orzeczenie "początek i koniec," nie koniecznie znaczy że Ten, do kogo te słowa stosują się aby miał przestać egzystować. Możemy powiedzieć, że Ojciec Niebieski w pewnym znaczeniu jest tym początkiem i końcem; albowiem w Nim wszystko zaczyna się i wszystko w Nim kończy, czyli, Bóg jest wszystko we wszystkim. Wszystko koncentruje się w wszechmocnej Boskiej potędze. Tekst ten możemy także zastosować do naszego Pana Jezusa Chrystusa w tem znaczeniu, że On był początkiem i końcem stworzenia Bożego, jak to na innym miejscu Pismo święte o Nim mówi, że On był najpierwszym, którego Bóg stworzył i jednocześnie ostatnim; że oprócz Niego Bóg bezpośrednio nikogo więcej nie stworzył, ale że wszystkie rzeczy stworzone były przez Niego jako przedstawiciela Bożego. 358

Jehowa — Jego duch nie będzie się zawsze wadził.

Pytanie (1909) W księdze Rodzaju 6:3, czytamy: "I rzekł Pan: Nie będzie się wadził duch mój z człowiekiem na wieki, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat." Kiedy duch Pański przestanie się wadzić z człowiekiem?

Odpowiedź. — Odnośnie tego tekstu mam obecnie pewną myśl nieco odmienną od tej jaką dawniej miałem i obie te myśli staczają dotąd walkę ze sobą, tak że sam jeszcze nie wiem jakby należało ten tekst tłumaczyć. 358

Badacze P. Ś. — Względem łączności z denominacjami

Pytanie (1913). Dlaczego wszyscy mówcy M. S. B. P. Ś. publicznie zachęcają ludzi do pozbywania się wszelkiej łączności z denominacjami?

Odpowiedź. — Nie wiedziałem że to czynią. My jednak utrzymujemy, że byłoby rzeczą, właściwą przełamać wszelkie denominacyjne zapory. Te różne ogrodzenia sekt, które już egzystują od wieków, inne zaś od niedawna trzymają chrześcijan mniej, lub więcej w rozłące — odosobnieniu. Niektóre z nich mają wysokie ogrodzenia, inne mniej wysokie lecz wszystkie w swoich dążeniach dopomagają do rozdziału; przeto radzimy ludowi Bożemu, aby wyszedł z za tych ogrodzeń i zszedł się razem z innymi do badania Słowa Bożego. Te różne wierzenia są jak słupy powbijane w ziemię, do których ludzie się poprzywiązywali. Cze-

mu się od nich nie uwolnić? W pieśni śpiewamy: "Zesłij o Panie Twoją prawdę i światło niech one nam przewodzą;" wielu jednak nie są zdolni postępować za światłem i prawdą Bożą, bo są przywiązani do sekciarskich słupów. Przeto raczej opuścimy te słupy a udajmy się za światłem. Wierzmy, iż to jest droga Boża. Nie mówimy jednak nic ujemnego o tych Chrześcijanach znajdujących się w tych denominacjach. Przeciwno czemu występujemy to przeciw różnym wierzeniom, ponieważ one uczyniły nam wiele krzywdy i innym czynią. Gdyby wszystkie ludzkie wierzenia zostały zgniecione, to byłaby sposobność dla ludu Bożego zejść się wspólnie na badanie Słowa Bożego i z czasem czynić więcej postępu. 345

Badacze P. Ś. — Specjalna biblja.

Pytanie (1913) Czy to prawda, że M. S. B. P. Ś. ma swoją Biblię, która się różni od innych?

Odpowiedź. — Niektórzy ludzie myślą, że mamy inną biblię, ponieważ gdy cytujemy teksty Pisma świętego, to im się okazuje że takich tekstów przedtem w Biblii nie napotykali. Mam na myśli pewną niewiastę, która tak się wyraziła: "Mój pastor po śmierci mojego męża przyszedł mnie odwiedzić". Jej mąż należał do B. P. Ś. i umarł, zaś jej pastor był Metodystą i ten do niej powiedział: "Twój mąż wyznawał dziwną religję." Ona — "On wierzył odmiennie od innych w niektórych rzeczach." "A w jakie rzeczy on wierzył co się różni od innych?" Na to ona odpowiada: "Jedną z tych rzeczy jest, że w przyszłości, w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa, będzie sposobność dla całego rodzaju ludzkiego dojść do restytucji. Wtedy ludzie będą pozbywać się grzechu i śmierci na odwrót co teraz się dzieje. Biblja to nazywa restytucją i mój mąż w to wierzył." Na to pastor odpowiedział: "Coś podobnego w Biblii się nie znajduje." Ona na to odpowiada: "Ja myślę, że się znajduje." On mówi: "Mylisz się". Ona mówi: "Ja myślę że ja to znajduję w Biblii, zdaje się, że on te miejsca ponaznaczał." Wówczas podała mu otwartą Biblię

gdzie był zrobiony znak i podkreślone Dz. Ap. 3:19-21 co też przeczytał i wyrzekł: "Jaka Biblja to jest?" Spojrzał na front tej biblij i zauważył tam napis: Amerykańskie Towarzystwo Biblijne i mówi: "Ja tego tekstu nigdy przedtem nie zauważyłem w Piśmie Świętem."

W podobny sposób rzecz się ma z innymi tekstami. Myśmy nie wiedzieli o niektórych rzeczach, które się tam znajdują i wiele rzeczy, o których nam się zdawało że tam są, ich wcale tam niema. My nie mamy innej Biblij, lecz możemy powiedzieć, że mamy specjalne wydanie (angielskie) do której przy końcu są dodane komentarze zebrane wyjątki z Watch Tower i Wykładów P. Ś., które traktują i wykazują różne teksty P. Ś. zarazem tłumaczą niektóre z nich. Ktoś mógłby nazwać Watch Tower Bible, lecz my wolemy nazwać: Badaczy P. Ś. wydanie ponieważ pomaga do odszukania i wykazuje co Biblja uczy o różnych przedmiotach.

MYSLI I ZDANIA.

Człowiek, co nic nie wie prócz pierwszych prawd, z którymi się urodził, a które rozwinęły w nim życie uczciwe i pracowite, często wyższy jest od mędrca, co wszystko wie, a w nic nie wierzy i nic nie czyni.

Wiele osób kieruje się przy wyborze potraw podniebieniem, zamiast żołądkiem, potem się dziwią, że żołądek buntuje się.

Zwłoka jest najlepszym lekarstwem na gniew.

Pomimo zajęć i pomimo prób
Każdego dnia coś dobrego zrób.

Choć drugich nie znasz siebie przecie znaj;
Za kamień złości, chleb miłości daj.

Echa z Konwencji

Z ŁÓDZI, POLSKA

Łódź, 20 maja, 1932.

Drodzy i umiłowani w Panu:

Niech łaska Boża i pokój Pana naszego będzie w sercach naszych a szczególnie w tych ostatecznych dniach ażebyśmy mogli wyjść z tej walki jako zwycięzcy a nie jako zwyciężeni.

Pragniemy podzielić się radością jaka napelnia serca nasze ze wszystkimi świętymi Jego. Konwencja jaka była zapowiedziana na 15-16 maja rozpoczęła się już w wieczór 14 maja, a to z powodu przyjazdu br. Louper z Szwajcarii. Lud Boży miał już kilka razy sposobność uczestniczenia na takich ucztach duchowych, które zawsze Bóg najwyższy błogosławił. Jednak takiej konwencji błogosławionej jak to ostatnia Jezusze w naszym mieście nie było; tak się wyrażają wszyscy bracia, tak przyjezdni jak i miejscowi, za co jesteśmy Ojcu niebieskiemu bardzo wdzięczni.

Stół duchowy był tak obficie nastawiony pokarmami, że wszyscy się nasycili i wzmocnili do dalszej pielgrzymki. Ci co po raz pierwszy mieli przywilej być, wyrażali się że trudno

było im uwierzyć aby to byli ludzie zwyczajni; że zdawało im się iż znajdują się gdzieś w przedsiönku niebios; a nawet pewien niedowiarek powiedział że choć nie wierzy w Boga, to jednak gdyby tak wszyscy ludzie żyli złączeni taką związką miłości i równości to i on byłby gotów uwierzyć w takiego Boga. Tak więc drodzy bracia widzimy że na uczynki i zachowanie nasze ludzie patrzą, zatem niech to będzie bodźcem dla nas, pomnając na słowa Jezusa który rzekł: "gdy jedni drugich miłować będziecie potem ci poznają żeście uczniami Mojemi."

Znaleźli się tacy, którzy starali się odradzać braciom ażeby nie jechali na konwencję, motywując to tem że rozsądniej byłoby ażeby pieniądze wydane na bilet kolejowy dać biednym. Wspaniała myśl, lecz przecież biedni zawsze są, to taki uczynek można zawsze uczynić. Tak samo było za czasów Jezusa, kiedy to Marja zrobiła taki wydatek i namazała Jezusa, to zaraz się ktoś znalazł co powiedział że przecież lepiejby było tę maść sprzedać, i pieniądze dać ubogim. Odpowiedź Jezusa jest nam wszystkim znana. Tak i tutaj lud Boży nie zwracał uwagi, lecz ktokolwiek mógł to pojechał na

te uczyć, a komu środki materialne nie pozwoliły, to szedł pieszo kilkadziesiąt km.

Ogółem uczestniczyło 600-700 osób, przez przeciąg całej konwencji. Również odbył się chrzest który przyjęło 26 braci i 23 siostry, razem 49 osób, okazując swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie. Wnet czas przeminął i musielśmy się rozstać. Gdy zaśpiewano "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów," polały się łzy radości i niektórzy udali się do swych domów, zaś większa część, których obowiązki domowe nie zmuszały, pozostali do następnego dnia, w którym odbyły się jeszcze dwa wykłady, po których nastąpiło już ostateczne zakończenie tej uczy duchowej. Tak jak fale eteru roznoszą każdy głos a nawet szmer, tak bracia rozjeżdżając się roznieśli błogosławieństwo Boże jakim zostali udarowani ażeby się podzielić z temi co w domu pozostali, a wszystkim innym braciom tak po za Oceanem jak i w Europie, ślemy przez łamy niniejszego pisma, chrześcijańskie i braterskie pozdrowienie, życząc wam łaski Bożej i wytrwania na tej wąskiej ścieżce aż do zupełnego zwycięstwa.

Uczestnicy konwencji w Łodzi.

Z MILWAUKEE, WIS.

Zapowiedziana konwencja odbyła się w Milwaukee, Wis., w dniach 28--30 Maja br. Planując urządzenie tego zjazdu, bracia miejscowi byli w pewnej obawie, że z powodu coraz większej depresji, mało kto z pozamiejscowych braci i sióstr będzie mógł przyjechać. Zjechało się jednak ponad dwieście osób, przeważnie z Chicago i okolicy. Reprezentowane były także Zbory dalsze, jak Minneapolis, Minn; Muskegon, Mich.; South Bend, Ind. i inne.

Konwencja odbyła się w jaknajlepszym duchu, czyli nastroju. Przemawiało dziesięciu braci. W wykładach nie wiele było krytyki odnośnie innych pojęć i dążeń, ale raczej mówiono o rzeczach budujących i pocieszających zbolełe serca. Oby tej metody trzymano się zawsze; albowiem bywały niekiedy i jeszcze są urządzone takie konwencje, na których najgłówniejszym celem naczelnym mówców jest uprawianie pewnego rodzaju polityki i tworzenie jakiegoś ludzkiego systemu, podczas gdy najważniejsze zadanie konwencji, to jest wzajemne budowanie się w najświętszej wierze; zachęcanie do wytrwałości, dobrych uczynków itp., jest w znacznym stopniu zaniedbywane. Szczerze powiedzieć można, że konwencja w Milwaukee była wolna od jakiegokolwiek politykowania na temat ludzkiego systemu, a treść prawie wszystkich mów była ku nauce, zbudowaniu, wzmocnieniu i duchowej pociesze.

To też uczestnicy czuli się błogo, jakoby związani jedynym węzłem szczerzej, chrześcijańskiej miłości; czując ważność obecnego czasu, to jest bliskość wypełnienia się obietnicy danej dla tych, którzy będą wiernymi aż do śmierci i przez to mają być zachowani od upadku w tej "godzinie pokuszenia", która przyszła na cały świat. O! jak błogie są te węzła, jak wielką ta siła duchowa, która łączy ludzi różnych stanów, pici i wieku, w jedną wielką rodzinę Bożą, która, pomimo różnych utrapień i ucisków cielesnych, czuje się szczęśliwą, radując się chwalebna i błoga nadzieją wystawioną w Panu naszym Jezusie Chrystusie! Jak wdzięczni możemy być Bogu za tę radość duchową, jakiej doznajemy w tym czasie ogólnego smutku i naprężenia na świecie!

Na konwencji tej był także odczytany list br. Stahna z Polski, w którym opisane były niektóre srogie trudności i prześladowania, jakie nasi bracia w Polsce ponosić muszą od sfanatyzowanych tłumów, podburzonych przez swoich duszpasterzy. Łzy szczerzego współczucia i sympatii zabłyły w oczach wielu słuchaczy, gdy list ten był czytany. Przykrość i oburzenie wstrząsa sercem naszym, że taka niesprawiedliwość i nietolerancja panuje jeszcze dotąd w naszej wolnej Ojczyźnie; wierzymy jednak, że te trudności nie będą dla naszych braci zniechęceniem, ale raczej dowodem i zachętą, że znajdują się na właściwej, bo na wąskiej drodze.

Przed zakończeniem konwencji zdecydowano, aby od uczestników tej uczy duchowej wysłane było chrześcijańskie pozdrowienie do wszystkich braci i sióstr, którzy udziału wzięć nie mogli, czyli do wszystkich braci tak w Ameryce jak i w Europie. Po serdecznym pożegnaniu, bracia i siostry rozjechali się do swoich miejscowości, lecz wspomnienia tej błogiej społeczności bratniej z pewnością pozostaną w pamięci ich na dłuższy czas, budząc w sercach coraz większe pragnienie i tęsknotę, aby mogli zgromadzić się na oną ostateczną wielką konwencję z Panem naszym, Jezusem Chrystusem, gdy "ujrzymy Go tak jako jest". — 1 Jan 3:2.

*"Aż się znów, zejdzem znów,
Zejdzem się u Jezusowych nóg".*

Z HARTFORD, CONN.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry:

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami wszystkimi tą radością i błogosławieństwem jakimi cieszyliśmy się my i wszyscy uczestnicy trzydniowej konwencji, która odbyła się w Hartford, Conn., w dniach 28 — 30-go Maja. Pomimo trudnych warunków obecnie panujących, zjechało się jednak sporo braci z okolicznych i z dalszych zborów. Było także dosyć takich, którzy mogli usłużyć drugim duchowym pokarmem. Przemawiało dwunastu braci. Bracia przemawiający, zachęcali najczęściej do wytrwania, w jednej nadziei powołania w Chrystusie Jezusie. Nastrój duchowy był bardzo dobry, co można było czytać z twarzy uczestników. Kilka osób światowych, którzy się przypatrywali i przysłuchiwali temu co było mówione, wyrazili się że jeszcze nigdy nie słyszeli takich słów jak na tej konwencji.

Odbył się także chrzest, który przyjęło dziesięć osób (6 braci i 4 siostry), jako zewnętrzny znak poświęcania się Bogu na służbę.

Przed zakończeniem uchwalono jednogłośnie aby od uczestników tej konwencji wysłane było przez łamy Straży, Chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Panu. Zakończono jak zwykle hymnem "Zostań z Bogiem", i po serdecznym i wzruszającym pożegnaniu, uczestnicy rozjechali się do domów.

Złączeni bratnią miłością, pozostajemy:

Zbór Pana w Hartford, Conn.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości że jest jeszcze w zapasie spora liczba broszurek: "Ucisk poprzedza Królestwo Boże." Treść tej broszurki jest interesująca, poważna i na czasie, przeto zachęcamy braci aby, o ile możebne, rozpowszechniali ją tam gdzie jeszcze rozpowszechniana nie była. Gdy zapas się wyczerpie, postaramy się wydać inną broszurkę lub gazetkę, odpowiednią dla publiczności.

Jest też w zapasie pewna liczba roczników Straży, które chętnie wyślemy każdemu, kto sobie życzy za pół ceny, t. j. 50c za rocznik. Kto nie może zapłacić, może otrzymać, na żądanie, bezpłatnie. Zamówienia na broszurki i roczniki Straży można ślać do sekretarza Straży na adres: —

A. Burtka, 5838 Elmer Ave., Detroit, Mich.

KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość że Zbór Pana w Chicago, Ill., planuje urządzać trzydniową konwencję w dniach 3, 4 i 5-go Września, b. r. Więcej szczegółów i adres sali, na której odbywać się będzie konwencja, podamy później.